

STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

PÓŁROCNIK

SERIA NOWA

Artur Gruszczak Unia Europejska w krainie
koszmarów: refleksje nad bezpieczeństwem
europejskim

Rafał Wiśniewski Perspektywy przywództwa
międzynarodowego Chińskiej Republiki
Ludowej

Maciej Duszczyk Imigracja jako czynnik zmiany
statusu i postrzegania Polski w świecie

Sebastian Wojciechowski Globalna pandemia
terroryzmu – analiza wybranych aspektów

Piotr Śledź Dezinformacja w stosunkach
międzynarodowych

Wojciech Rafałowski Koncepcja *issue ownership*
i jej (nie) obecność w polskim piśmiennictwie

Wydawca

Wydział Socjologii

Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy

Wydawnictwo Akademickie

SEDNO

STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

SERIA NOWA

RADA REDAKCYJNA

Jerzy J. Wiatr – przewodniczący Rady (Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji;
prof. em. UW)

Krystyna Skarżyńska – z-ca przewodniczącego Rady (Uniwersytet SWPS)

Anton Bebler (prof. em. Uniwersytetu w Lublanie)

Mirosław Chałubiński (Uniwersytet Zielonogórski)

Maciej Gdula (Wydział Socjologii UW)

Krzysztof Gorlach (Uniwersytet Jagielloński)

Mirosława Grabowska (Wydział Socjologii UW)

Hans-Georg Heinrich (prof. em. Uniwersytetu Wiedeńskiego)

Aleksandra Jasińska-Kania (prof. em. UW)

Wiesława Kozek (Wydział Socjologii UW)

Roman Kuźniar (Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW)

Grzegorz Lissowski (Wydział Socjologii UW)

Sławomir Łodziński (Wydział Socjologii UW)

Witold Morawski (Akademia L. Koźmińskiego; prof. em. UW)

Jan Pakulski (University of Tasmania, Australia)

Adam Przeworski (New York University, USA)

Jacek Raciborski (Wydział Socjologii UW)

Renata Siemieńska-Zochowska (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej;
prof. em. UW)

Ray Taras (Tulane University, USA)

Włodzimierz Wesołowski (prof. em. Instytutu Filozofii i Socjologii PAN; Collegium Civitas)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Jacek Raciborski – Redaktor Naczelny

Tomasz Rawski – Sekretarz Redakcji

Jerzy Bartkowski

Jacek Haman

Jarosław Kilias

Sławomir Mandes

Lech M. Nijakowski

Wojciech Rafałowski

Przemysław Sadura

Tadeusz Szawiel

Joanna Wawrzyniak

STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

rok 2022
numer 1(16)

SERIA NOWA

Niektóre problemy
nowego porządku międzynarodowego

Redaktor tomu
Roman Kuźniar

Wydawca
Wydział Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy
Wydawnictwo Akademickie
SEDNO

Projekt okładki: Wojciech Markiewicz

Redakcja i korekta: Janusz Puskarz, Andrzej Chrzanowski

Łamanie: Efectoro, www.efectoro.pl

© Copyright by Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii, Warszawa 2022

© Copyright by Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2022

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” znajdują się w wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych opublikowanym w Komunikacie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 lipca 2019 r. Za artykuły publikowane na naszych łamach nalicza się 20 punktów Unikatowy Identyfikator Czasopisma w wykazie: 200435
Przypisane dyscypliny naukowe: nauki socjologiczne; nauki o polityce i administracji

Czasopismo jest indeksowane w bazach EBSCO, CEJSH oraz CEEOL
<http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl/>

Wydawca

Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
Tel. +48 22 827 85 99
www.ws.uw.edu.pl
socpol.redakcja@is.uw.edu.pl
www.studiasocjologicznopolityczne.pl

Partner wydawniczy

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Sp. z o.o.
ul. Pankiewicza 3, 00-696 Warszawa
Tel. +48 22 46 48 797
info@wydawnictwosedno.pl
www.wydawnictwosedno.pl

ISSN 0585-556X

Ark. wyd. 10, ark. druk. 9,75

Nakład 150 egz.

Druk i oprawa: Mazowieckie Centrum Poligrafii Wojciech Hunkiewicz

SPIS TREŚCI

BLOK TEMATYCZNY: NIEKTÓRE PROBLEMY NOWEGO PORZĄDKU MIĘDZYNARODOWEGO

■ Wprowadzenie: Niektóre problemy nowego porządku międzynarodowego ..	9
■ Artur Gruszcza	
Unia Europejska w krainie koszmarów: refleksje nad bezpieczeństwem europejskim w czasach niepewności	13
■ Rafał Wiśniewski	
Perspektywy przywództwa międzynarodowego Chińskiej Republiki Ludowej w nowym ładzie międzynarodowym	35
■ Maciej Duszczyk	
Imigracja jako czynnik zmiany statusu i postrzegania Polski w zglobalizowanym świecie	57
■ Sebastian Wojciechowski	
Globalna pandemia terroryzmu – analiza wybranych aspektów współczesnego zagrożenia	73
■ Piotr Śledź	
Dezinformacja w stosunkach międzynarodowych w warunkach czwartej rewolucji przemysłowej	91

INNE ARTYKUŁY

- Wojciech Rafałowski
**Koncepcja *issue ownership* i jej (nie)obecność w polskim piśmiennictwie
dotyczącym kampanii wyborczych** 117
- Informacja o Wydawcy i Redakcji 143
- Informacje dla autorów 144
- Etyka i standardy publikacyjne – oświadczenie dotyczące procedur
stosowanych przez czasopismo w sytuacji naruszeń etycznych
i błędów w sztuce 146
- Recenzenci zewnętrzni artykułów zgłoszonych do czasopisma od 2014 roku 154
- Informacja o sprzedaży i kontakt 155

CONTENTS

MAIN TOPIC: SOME PROBLEMS OF THE NEW INTERNATIONAL ORDER

■ Introduction: Some problems of the new international order	9
■ Artur Gruszcza	
The European Union in the nightmare land: reflections on the European security in a time of uncertainty	13
■ Rafał Wiśniewski	
Leadership perspectives of the People's Republic of China in the new international order	35
■ Maciej Duszczyk	
The immigration as a factor of the status change of Poland in the globalised world	57
■ Sebastian Wojciechowski	
The global pandemics of terrorism – an analysis of selected aspects of the contemporary threat	73
■ Piotr Śledź	
Disinformation in international relations under the conditions of the fourth industrial revolution	91

OTHER ARTICLES

- Wojciech Rafałowski
**The concept of issue ownership and its (non)existence
in the Polish literature on electoral campaigns** 117
- **Information about Publisher and Editorial Board** 143
- **Information for Authors** 144
- **Ethics and malpractice statement** 146
- **External Reviewers of Articles Submitted for Publication
in the Journal since 2014** 154
- **Sales Information and Contact.** 155

WPROWADZENIE: NIEKTÓRE PROBLEMY NOWEGO PORZĄDKU MIĘDZYNARODOWEGO

Wprawdzie tradycyjna problematyka międzynarodowa nie leży ściśle w obszarze zainteresowań „Studiów Socjologiczno-Politycznych”, ale jak wiadomo, procesy internacjonalizacji sprawiają, że to, co wewnętrzne staje się międzynarodowe, to zaś, co międzynarodowe wnika w głąb procesów zachodzących w ramach granic narodowo-państwowych. Teksty wybrane do niniejszego numeru „Studiów” podejmują zagadnienia, które są przejawem wzajemnego przenikania się tych dwóch sfer.

Ich tematyka nie stanowi jednak jednego bloku, zatem nieco żartobliwie można powiedzieć, że nie jest to numer monotematyczny. Zagadnienia są zróżnicowane, ale łączy je jeden wyróżnik. Odnoszą się mianowicie do nowych zjawisk międzynarodowych, są wręcz ich ilustracją. Jest tak również w tych przypadkach, gdy ich korzenie są odległe, ale ich obecna postać wnosi nową jakość do życia międzynarodowego. Z jednej strony wzbogaca jego strukturę, a z drugiej jest przyczyną napięć, konfliktów i niestabilności.

Takim nowym zjawiskiem jest niewątpliwie Unia Europejska, która ma swoje korzenie we Wspólnotach Europejskich powstałych w latach 50. poprzedniego stulecia. W ostatnich latach widzimy jej niezwykłą żywotność i ekspansywność, co budzi zresztą w Europie wiele politycznych emocji. UE jest takim podmiotem stosunków międzynarodowych, który skupia w sobie cztery ich poziomy: międzynarodowy, ponadnarodowy, transnarodowy i narodowy. Ten ostatni to recepcja Wspólnoty, jej uprawnień i decyzji w życiu politycznym i publicznym państw członkowskich. Widzimy, jakie kontrowersje w Polsce wzbudzają standardowe nawet decyzje unijnych organów, jak bardzo ich ocena (korzyści vs. szkody) dzieli scenę polityczną. Żadna inna instytucja wielostronna, w rodzaju NATO czy OBWE, nie ma takich właściwości. W ostatnich dwóch dekadach UE próbuje się zbudować jako aktor w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego, ze słabym jednak rezultatem, a jednocześnie nie docenia się, jak wielki jest jej wpływ na pokój i stabilność na obszarze objętym jej zewnętrzną granicą.

Tematem mogłoby się wydawać tradycyjnym są Chiny, a to ze względu na ich historię i znaczenie w rozwoju ludzkości. Jednak Chiny, jako mocarstwo aspirujące do przywódczej roli w skali globalnej, to jest przecież sprawa ostatnich 10–20 lat. One nigdy wcześniej tak wiele nie znaczyły na arenie międzynarodowej, a jednocześnie chcą

znaczyć jeszcze więcej. Pewnym paradoksem jest przy tym, że choć technologicznie niezwykle zaawansowane, swą mocarstwowość – w myśleniu i działaniu – manifestują w bardzo tradycyjny sposób. Trochę na tym polega ich sukces, bo świat wolałby odchodzić od porządkowania stosunków międzynarodowych według starych geopolitycznych klisz i zdążył odwyknąć od takiego modus operandi. Z drugiej strony, to może być też słabością i ogranicznikiem chińskich ambicji, bo taka mocarstwowa nachalność, za którą stoi „cyfrowy totalitaryzm”, budzi złe skojarzenia i zmusza państwa w różnych częściach świata do przeciwdziałania. Ale Chiny potrafią też działać bardziej nowocześnie, poprzez efekt osmozy, co w praktyce oznacza pośrednie wpływanie od wewnątrz na decyzje polityczne i gospodarcze innych rządów.

Migracje towarzyszą ludzkości, lub mówiąc inaczej, społeczności międzynarodowej, od zawsze. Lecz ich skala w ostatnich latach przerosła wszelkie oczekiwania, a zwłaszcza przerosła zdolność większości państw zachodnich, do których głównie kierują się migracyjne fale, do bezproblemowego przyjmowania uchodźców i migrantów. Ostatnim falom migracji towarzyszą problemy kulturowe, społeczne, ekonomiczne, polityczne, a nawet bezpieczeństwa. Pojawiło się nowe zjawisko i pojęcie – broń migracyjna. Chodzi o świadome kierowanie fal migracyjnych przez jedno państwo w taki sposób, aby zaszkodzić innym państwom. Z drugiej strony wiemy, że z uwagi na problemy demograficzne (deficyt przyrostu naturalnego) kraje zachodnie z Polską na czele są „skazane” na przyjmowanie coraz większej liczby migrantów. Mówi się nawet o narastaniu rywalizacji międzynarodowej o pozyskiwanie migrantów, ale takich, których napływ będzie służyć rozwojowi państw przyjmujących.

Terroryzm nie jest także zjawiskiem nowym. Mamy z nim do czynienia od przełomu XIX i XX wieku. Dzięki globalizacji jego możliwości działania wzrosły w ostatnich latach niepomniernie, o czym mogliśmy się przekonać 11 września 2001 roku. Terroryzm międzynarodowy to z jednej strony pozapaństwowy, a przy tym nielegalny, choć niezwykle groźny uczestnik stosunków międzynarodowych, a z drugiej mało uchwytnie zjawisko, stan umysłów, specyficzne kulturowe, społeczne i polityczne warunki, w których się lęgnie. Podziały i nierówności, jakie mamy w świecie, wskazują, że pozostanie z nami na długo.

Wreszcie, rzecz nowa, a przy tym szokująca w swej powszechności i intensywności, zachodząca na poziomie stosunków międzynarodowych i poniżej nich. Jest nią dezinformacja. Tu z kolei zaznaczył swoją obecność czynnik technologiczny. Jego wyrafinowania nie moglibyśmy sobie wyobrazić trzydzieści lat temu, a dziś jest wszechobecny. Dezinformacja stała się groźną bronią w stosunkach między państwami. Jej niezwykle możliwości ujawnił wpływ Rosji na wybory prezydenckie w USA w 2016 roku. Dzięki dezinformacyjnej przebiegłości Moskwa mogła strawestować dewizę brytyjskiej dyplomacji, która w nowym wydaniu brzmi: nie możesz ich pokonać, wybierz im swego prezydenta. Rządy i służby państw podejmują coraz większe wysiłki, by stawić czoła temu nowemu, niekonwencjonalnemu zagrożeniu.

Na zakończenie warto dodać, że obok będących przedmiotem świetnych tekstów o nowych czy starych w nowym wydaniu zjawiskach międzynarodowych, nadal jesteśmy konfrontowani ze zjawiskami starymi, a do tego w tak samo starych sposobach przejawiania się. Wszak wojna Rosji przeciwko Ukrainie jest imperialnym *déjà vu*, a przy tym w formach przypominających II wojnę światową. Jest to wojna imperialna w tym pierwotnym wydaniu (podbój terytorialny dla narzucenia panowania), a nie tym nowożytnym, które znamy z prac Hobsona, a później szkoły marksistowskiej. Mylą się przedstawiciele szkoły realistycznej, gdy twierdzą, że agresja Rosji była reakcją na zagrożenie dla jej bezpieczeństwa ze strony Ukrainy. Ukraina jest wszakże państwem około 10-krotnie słabszym od Rosji (zarówno pod względem wielkości PKB, jak i wydatków na zbrojenia), nie posiadającym broni nuklearnej, nie będącym członkiem żadnego sojuszu. Poza tym, w 2014 roku stała się ofiarą rosyjskiej agresji, w wyniku której straciła część swojego terytorium. Rosja, jako mocarstwo nuklearne i stała się członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, jest nie tylko bezpieczna, ale i bezkarna. Twierdzić, że wojna Rosji przeciwko Ukrainie jest podyktowana jej bezpieczeństwem, to tak, jakby uważać, że także względy bezpieczeństwa dyktowały Moskwie agresję przeciwko Finlandii, krajom bałtyckim czy Węgrom (1956). Ustępstwa, których Moskwa się domagała (projekty traktatów z 2021 roku), były nie do zaakceptowania. Czy kierując się logiką szkoły realistycznej, Chamberlain i Daladier uratowali pokój w Monachium? Warto przypomnieć, że przed takimi ustępstwami przestrzegali ojcowie szkoły realistycznej Machiavelli i Morgenthau. Zwłaszcza ten ostatni uważał za błąd politykę ugłaskiwania państwa imperialnego dążącego do siłowej zmiany porządku międzynarodowego, a takim stała się Rosja za rządów Putina od 2012 roku. Uchodziło to zresztą uwadze obu głównych szkół badania stosunków międzynarodowych – realistycznej i liberalnej. Co gorsze, jedni i drudzy ignorowali przemianę Rosji w państwo totalitarne i faszystowskie (wielkoruski szowinizm jest odmianą faszyzmu), a tego rodzaju państwo z reguły stwarza zagrożenie dla otoczenia. Być może, kiedy umilkną w tej wojnie ostatnie salwy, co oby się stało jak najszybciej, warto będzie wrócić do tego zjawiska na łamach „Studiów”.

Znakomitym autorom artykułów pragnę podziękować za złożenie się na ciekawy i wartościowy numer „Studiów Socjologiczno-Politycznych”.

Roman Kuźniar¹

¹ E-mail: r.kuzniar@uw.edu.pl; Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW; ORCID: 0000-0002-1959-456X

Artur Gruszcza

*Uniwersytet Jagielloński
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych¹
ORCID: 0000-0002-3450-8377*

UNIA EUROPEJSKA W KRAINIE KOSZMARÓW: REFLEKSJE NAD BEZPIECZEŃSTWEM EUROPEJSKIM W CZASACH NIEPEWNOŚCI

■ WPROWADZENIE

Choć tezy o kryzysie Unii Europejskiej (UE), osłabieniu procesów integracji europejskiej i rosnącej rywalizacji w stosunkach między państwami członkowskimi tej organizacji formułowano od dłuższego czasu, ostatnie lata dostarczyły wielu dodatkowych argumentów na poparcie tych sądów. Katalog słabości, problemów i dylematów, z którymi mierzy się Unia Europejska jest obszerny i stale się powiększa. Ten artykuł jest zbiorem refleksji nad integracją europejską w okresie narastającej niepewności wywołanej pandemią COVID-19 i jej skutkami społeczno-ekonomicznymi, precedensowym opuszczeniem Unii Europejskiej przez Zjednoczone Królestwo, podważaniem prawno-instytucjonalnych fundamentów UE przez państwa członkowskie naruszające zasadę praworządności, a także szokującą agresją Rosji na Ukrainę. Sięgając do motywów literackich, można stwierdzić, że Unia Europejska nie tylko nie zaprowadziła swoich obywateli do krainy czarów, ale coraz częściej staje przed koszmarnymi wizjami erozji więzi integracyjnych i schyłku ponadnarodowej wspólnoty moźolnie budowanej od dziesiątków lat.

Kryzys migracyjny, pandemia oraz nowa wojna w Europie ujawniły podatność Unii Europejskiej na wstrząsy i zagrożenia, głównie o charakterze zewnętrznym. Podważyły wewnątrzunijną solidarność, obnażyły cynizm i egoizm niektórych członków UE i ukazały daleko posuniętą zależność ekonomiczno-surowcową Unii Europejskiej. COVID-19 i wybuch wojny w Ukrainie uderzyły w ponowoczesny projekt integracji lansowany przez Komisję Europejską z Ursulą von der Leyen na czele. Nie wymiotły go z polityki europejskiej, ale wymusiły poważne i długoterminowe zmiany o strategicznym, żywotnym znaczeniu dla samej UE jako wspólnoty państw członkowskich, jak też dla jej obywateli. W dodatku, co zazwyczaj dzieje się

¹ E-mail: artur.gruszcza@uj.edu.pl

w czasach niepewności, bezpieczeństwo staje się celem nadrzędnym, kształtującym tożsamość narodu, państwa i wspólnoty ponadnarodowej.

Ten artykuł prezentuje w formie eseju naukowego trzy aspekty integracji europejskiej odnoszące się do zdeterminowanego racjami bezpieczeństwa dylematu tożsamości Unii Europejskiej jako podmiotu zbiorowej obrony Zachodu przed zagrożeniami pochodzącymi z zewnątrz. Krytycznej analizie poddane zostaną zdolności UE do utrzymania wiodącej pozycji na mapie kulturowo-cywilizacyjnej współczesnego świata, świadomość strategiczna w odniesieniu do ryzyk, zagrożeń i wyzwań, a także strukturalne zależności gospodarczo-surowcowe skutkujące „zorganizowaną hipokryzją” w odniesieniu do zasad i wartości konstytuujących UE jako wspólnotę odpowiedzialności.

Teza postawiona w tym artykule głosi, iż słabnąca rola UE na arenie międzynarodowej, rosnące ryzyko niestabilności i pogłębienia wewnętrznych podziałów, a także zwiększona podatność na zagrożenia bezpieczeństwa są skutkiem zaniechań w ponadnarodowych procesach decyzyjnych, strachu przed odpowiedzialnością za obronę globalnej pozycji Zachodu oraz braku gotowości ze strony rządów i obywateli państw członkowskich UE do rewizji geostrategicznych wyznaczników tożsamości Unii w obliczu narastających napięć wewnętrznych i presji zewnętrznej.

■ CZYM JEST ZACHÓD? DYLEMAT TOŻSAMOŚCI UE

Przyjęło się, że Unia Europejska jest zakorzeniona w cywilizacji zachodniej (Elgstrom, Smith 2006; Cottley 2022). To oznacza, że organizacja ta reprezentuje określoną formułę historyczno-geopolityczną oraz aksjologiczno-normatywną, która pretenduje do uniwersalizmu na gruncie kulturowo-cywilizacyjnym. Choć ugruntowane historycznie teorie cywilizacji (Toynbee, Huntington) przy ich zastosowaniu do współczesnych przemian społeczno-technologiczno-kulturowych i przesunięć geostrategicznych budziły uzasadnione wątpliwości poparte rzeczową krytyką (Fox 2005; Charron 2010; Tsolakis 2011; Jordan 2014), strukturalno-funkcjonalne podziały w globalnym systemie stosunków międzynarodowych dały mocny impuls do przemyślenia formuły Zachodu w obliczu napięć, tarć, rywalizacji, a w końcu konfrontacji z globalną „Resztą” (Hall 1992b). Kontestacja ekonomicznej i militarnej potęgi Zachodu idzie w parze z postkolonialną strategią podważania formuły ideologicznej, kulturowej i aksjologicznej przez czołowych reprezentantów „Reszty”, w szczególności grupę pretendentów do światowego przywództwa znaną jako BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chińska Republika Ludowa oraz Republika Południowej Afryki). Ten trwający od lat proces, określany jako zmierzch ładu liberalnego (Ikenberry 2018; Zielonka 2018; Cichocki 2019; Kuźniar 2022), dotyczy Unii Europejskiej w podwójny sposób. Po pierwsze, jako organizację dążącą do umacniania i rozwoju normatywno-aksjologicznych standardów cywilizacji Zachodu, traktując je jako podstawę uniwersalnych reguł gry we współczesnym świecie.

Po drugie, jako wspólnotę ponadnarodową hołdującą zasadzie „jedności w różnorodności”, która poddawana jest coraz cięższym próbom zarówno w samej Unii, jak też w jej otoczeniu międzynarodowym. Proces „rozmywania” idei integracji europejskiej, „rozmiękczenia” Unii Europejskiej przez tworzące ją państwa narodowe, „dryfowania” Unii w przestrzeni międzynarodowej (Król 2012; Davis Cross 2017; Krastew 2018) trwa od wielu lat, jest przedmiotem licznych badań i tematem niezliczonych debat. Niemniej kształt, charakter i wpływ Unii Europejskiej nie są jedynie przedmiotem krytyki i pesymistycznych ocen. Wizja „Europy jako imperium” (Zielonka 2007), „Europy kosmopolitycznej” (Beck, Grande 2009), a nawet „Europy federalnej” (Verhofstadt 2006) czy „Europy skonstytucjonalizowanej” (Weiler 1999; Rogowski, Turner 2006; Telò 2017), żywo dyskutowana w pierwszej dekadzie bieżącego stulecia, funkcjonuje jako konkurencyjny projekt pogłębiania integracji, sięgający do federalistycznych tradycji okresu po drugiej wojnie światowej oraz podtrzymujący funkcjonalistyczną formułę Unii jako ponadnarodowej wspólnoty.

Bez względu na dywagacje dotyczące tożsamości Unii Europejskiej jako części Zachodu, determinowanej przez transatlantyckie współzależności ekonomiczne, kulturowe i te dotyczące bezpieczeństwa, przed Unią stoi wyzwanie i zadanie zdecydowanego potwierdzenia jej miejsca we współczesnym świecie oraz ukształtowania w świadomości aktorów wypełniających scenę międzynarodową obrazu organizacji gotowej na przyjęcie odpowiedzialności za ład światowy, pokojową współpracę i poszanowanie nadrzędnych norm i wartości współżycia międzynarodowego. W związku z tym UE musi nie tylko stale potwierdzać tę gotowość poprzez sprawne procedury decydowania politycznego oraz skutecznego wdrożenia uzgodnionych działań, ale także komunikować je tak, by legitymizować Zachód w oczach pozostałych podmiotów polityki międzynarodowej.

Jak słusznie zauważa Agnieszka Cianciara, „idea Zachodu wymaga istnienia Innego” (Cianciara 2020: 7). Autorka ta, sięgając do prac Stuarta Halla (1992a, 1992b) oraz Benjamina Herbortha i Gunthera Hellmanna (2017), podkreśla, że Zachód nie tylko organizuje globalne relacje władzy zgodnie z formułą liberalnego porządku międzynarodowego, ale też narzuca dominujące praktyki i dyskursy polityczne. W istocie Hall oraz autorzy rozdziałów we współredagowanej przezeń pracy zbiorowej *Formations of modernity* łączą powstanie Zachodu z modernizacją, oświeceniem (jako przyspieszoną produkcją wiedzy) i kolonializmem, będącymi kwintesencją epoki nowożytnej. Hall (1992a: 6) podkreślał, że proces formowania nowożytnych państw narodowych obejmował konstruowanie tożsamości kulturowych i społecznych, dzięki którym narody wytwarzały wewnętrzne więzi poprzez poczucie przynależności do „wyobrażonej wspólnoty” oraz wytyczanie symbolicznych granic oddzielających taką wspólnotę od „reszty” („obcych”). Nawiązanie do koncepcji „wspólnot wyobrażonych” Benedicta Andersona (1991) jest oczywiste, tak jak oczywiste jest sięganie do Erica Hobsbawma (2010) czy Ernesta Gellnera (1991) jako inspiratorów refleksji nad narodami oraz luminarzy badań

narodoznawczych. W tym wypadku chodzi jednak o powiązanie socjologii i antropologii nacjonalizmu z kosmopolitycznymi, prometejskimi wysiłkami przezwyciężenia nacjonalizmu jako ideologii „zamkniętych”, homogenicznych wspólnot wyobrażonych i symbolicznych (Jaskułowski 2012).

Wspomniane wcześniej koncepcje kosmopolityczne ukształtowały się na tle długotrwałych procesów rozwojowych, które doprowadziły do powstania nowoczesnych społeczeństw funkcjonujących na gruncie kluczowych elementów (Beck 2006; Strydom 2012). Były zatem wytworem modernizacji i postępu ujętych w tradycji oświeceniowej. Raymond Williams (1985: 208 i 209) zauważył, że desygnat „nowożytny” (*modern*) oznaczał, szczególnie od początku XIX wieku, to co „nowoczesne” i „ulepszone”, jak również – w synonimicznym znaczeniu – „postępowe”. Unia Europejska stała się nośnikiem „postępowych” projektów, takich jak wspólna waluta, zniesienie stałych kontroli w obrębie jej terytorium (na obszarze Schengen, gwoli ścisłości), ponadnarodowa konstytucja, „zielony ład” czy „europejski styl życia”. Projekty te były legitymizowane przez fundamentalną misję Unii Europejskiej, jaką jest tworzenie coraz ściślejszego związku między ludami Europy².

Niepowodzenie projektu konstytucjonalizacji Unii Europejskiej na gruncie traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy z 2004 roku oznaczało, że budowa coraz ściślejszej Unii powinna zostać zredefiniowana i zinterpretowana na nowo (Anderson 2009: 505–513). Nie oznaczało to jednak powrotu do idei Zachodu, lecz poszukiwanie nowej formuły „europejskości” (Checkel, Katzenstein 2009; Fossum, Menéndez 2011; Eriksen 2014; De Witte, Ott, Vos 2017) ponad to, co w nowych ramach prawnoprawno-traktatowych zostało uchwalone na szczycie w Lizbonie w 2007 roku.

Tymczasem Unia Europejska stanęła w obliczu wydarzeń i procesów, które wymagały zdecydowanej reakcji i skutecznych działań: kryzys gospodarczy przełomu pierwszej i drugiej dekady; „arabska wiosna” 2011 roku; rosyjska agresja na Ukrainę i aneksja Krymu w 2014 roku; kryzys migracyjny lat 2015 i 2016 i zamachy terrorystyczne w tych samych latach; referendum w sprawie brexitu w 2016 roku. Unia – a w szerszym ujęciu także Zachód – znalazła się pod naporem sił sprawdzających jej rzeczywiste zdolności do obrony wartości i zasad, ochrony granic terytorialnych, przeciwdziałania wielorakim zagrożeniom jej bezpieczeństwa oraz zaangażowania w rozwiązywanie problemów globalnych. Opanowała wewnętrzne tarcia i napięcia oraz ustabilizowała stosunki zewnętrzne, ale za cenę osłabienia jej „potęgi normatywnej” i zdolności do skutecznego zarządzania kryzysami w swym łonie i „łukami niestabilności” w bliskim sąsiedztwie. Unia jako kwintesencja potęgi Zachodu jawiła się coraz bardziej jako przejaw „imperialnej pychy”, o której sugestywnie pisał Michael Scheuer (2005) na przykładzie Stanów Zjednoczonych, przekonana o trafności odpowiedzi na największe wyzwania. Jak pisał Luuk van Middelaar,

² Notabene, w oficjalnej polskojęzycznej wersji traktatu, termin „peoples” został przełożony jako „narody” co jest oczywistym nadużyciem.